

# PRZEGLĄD GÓRNICZY

założono 01.10.1903 r.

MIESIĘCZNIK STOWARZYSZENIA INŻYNIERÓW I TECHNIKÓW GÓRNICTWA

Nr 10 – 12

(1187–89)

październik-grudzień 2021

Tom 77

(LXXVII)

## OTWARCIE W GŁÓWNYM INSTYTUCIE GÓRNICTWA IZBY PAMIĘCI PROFESORA BOLESŁAWA KRUPIŃSKIEGO

Praca zbiorowa

W 49 rocznicę śmierci profesora 25 października 2021 r. w Głównym Instytucie Górniczym uroczystie otwarta została Izba Pamięci profesora Bolesława Krupińskiego.



Otwarcie Izby Pamięci profesora Bolesława Krupińskiego w GIG, 25.10.2021 r. (u góry prof. S. Prusek, u dołu od lewej prof. B. Barchański, prof. A. Lisowski, prof. S. Prusek)

Uczczono w ten sposób jedną z najwybitniejszych postaci polskiego górnictwa, a jednocześnie inicjatora i założyciela katowickiego Instytutu. Uczestników spotkania powitał profesor Stanisław Prusek, dyrektor GIG, a następnie odczytał okolicznościowy list Ministra Aktywów Państwowych pana Wicepremiera Jacka Sasina do uczestników uroczystości, w którym pisze m.in.: „*Profesor Krupiński na stałe wpisał się w historię polskiego górnictwa przez swoje nieocenione zasługi na rzecz odradzającej się gospodarki, w której górnictwo odegrało znaczącą rolę. (...) Cieszę się więc, że to właśnie*

*w tym miejscu mogą się państwo dzisiaj spotkać, aby wspomnieć i pielęgnować pamięć o tym nieprzeciętnym człowieku, wielkim Polaku i patriocie, który jest symbolem talentu inżynierskiego i organizacyjnego oraz przykładem pracowitości dla kolejnych pokoleń”* (pełny tekst listu zamieszczono na końcu artykułu).

Osoby, które miały okazję współpracować z profesorem Krupińskim wspominają go, jako prawdziwego fachowca i uczciwego człowieka z własnymi poglądami, który nigdy nie został członkiem żadnej partii. Sylwetkę profesora Krupińskiego przybliżył prof. Józef Dubiński, przedstawiając drogę zawodową i naukową tej wybitnej postaci.

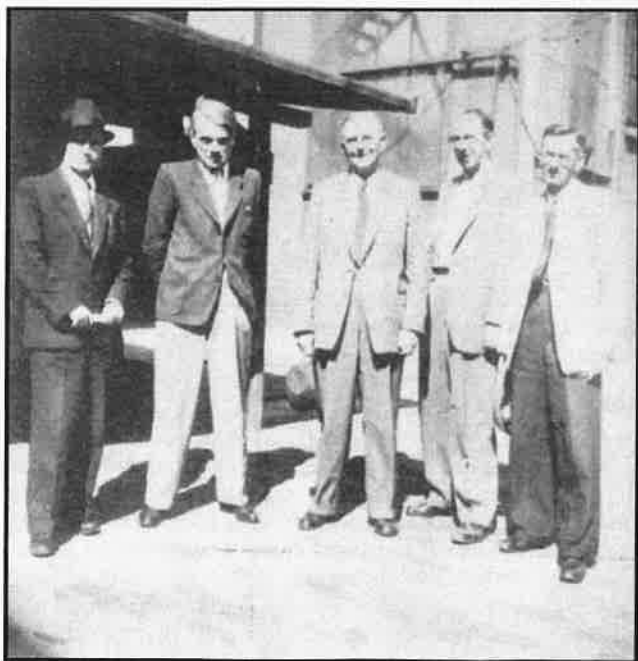


Prof. dr hab. inż. Józef Dubiński, czł. rzec. PAN, Główny Instytut Górniczy

Profesor Bolesław Krupiński urodził się 15 marca 1883 r. w Woronczynie koło Włodzimierza Wołyńskiego w zaborze rosyjskim. Jego ojciec Michał, pochodził z miejscowości Kamionka, niedaleko Łęcznej, w wieku 16 lat brał udział w powstaniu styczniowym, za co został zesłany na 19 letnią katorgę w rejonie Irkucka, gdzie ciężko pracował w nercyńskich kopalniach srebra. Młody Bolesław po ukończeniu gimnazjum w Łucku i zdaniu w 1911 r. egzaminu maturalnego ze złotym medalem, rozpoczął studia w elitarnym Instytucie Górniczym w Petersburgu. W 1914 r., jako student rozpoczął praktykę w należącej do francuskiego właściciela kopalni

„Jerzy” w Sosnowcu. Po zakończeniu pierwszej wojny światowej w 1919 r. zaczął studia w nowo powstającej Akademii Górniczej w Krakowie, by przerwać je wkrótce i zatrudnić się w kopalni, gdzie przeszedł wszystkie szczeble górniczego fachu, od ładowacza, strażowego, nadgórnika do sztygara. Uważany za jednego z najzdolniejszych młodych inżynierów już w 1924 r. odbył pierwszą podróż do Francji, by poznać organizację i zarządzanie we francuskich kopalniach. W 1929 r. został głównym inżynierem w Towarzystwie Kopalń i Zakładów Hutniczych w Sosnowcu i wkrótce wszedł także w skład pierwszej polskiej Państwowej Rady Geologicznej. Na znak protestu wobec decyzji francuskich właścicieli o zamknięciu kopalni „Klimontów” w czasie światowego kryzysu gospodarczego w latach 30-tych dwudziestego wieku, w 1934 r. odszedł z pracy. Wkrótce został dyrektorem kopalni „Rymer”, a później szefem całego Rybnickiego Gwarectwa Węglowego, gdzie wprowadził wiele nowych i ważnych rozwiązań technicznych i organizacyjnych. Ten etap kariery zawodowej Bolesława Krupińskiego przerwała II wojna światowa. Aresztowany przez gestapo i więziony w hitlerowskich więzieniach w Rybniku, Raciborzu i Rawiczu przeżył marsz więźniów z Weimaru do obozu koncentracyjnego w Buchenwaldzie, jak i sam obóz. W 1941 r. po 19 miesiącach obozowej gehenny, dzięki staraniom wielu przyjaciół ze Śląska zostaje zwolniony z obozu i przedostaje się do rodziny znajdującej się w Warszawie. Po odzyskaniu zdrowia podejmuje pracę w warszawskiej firmie „Torf” eksploatującej torfowiska w podwarszawskiej Zielonce. Wraz konspiracyjną grupą polskich inżynierów górniczych i ekonomistów, nawiązują oni kontakt z delegaturą Rządu Londyńskiego i przygotowują pod kierownictwem Krupińskiego koncepcję powojennej organizacji polskiego górnictwa. Niestety wojenne nieszczęścia go nie oszczędzają. W pierwszych dniach Powstania Warszawskiego ginie jego ukochany syn Andrzej Krupiński (pseudonim „Jacek” żołnierz 237 plutonu Armii Krajowej). Wcześniej, w 1937 r. zmarł jego młodszy syn Maciek.

W dniu 28 stycznia 1945 r. Bolesław Krupiński wraz z grupą swoich przedwojennych współpracowników znalazł się z powrotem na Śląsku, a 24 lutego został powołany na



Profesor B. Krupiński (w środku) z grupą współpracowników na Górnym Śląsku

stanowisko Naczelnego Dyrektora Technicznego w powstałym Centralnym Zarządzie Przemysłu Węglowego, które to stanowisko sprawuje do 1949 r.

Z niezwykłym zaangażowaniem włączył się w odbudowę polskiego przemysłu górniczego. Już podczas pierwszego w historii polskiego górnictwa Zjazdu Pracowników Przemysłu Węglowego, w dniu 29 kwietnia 1945 r., referat Bolesława Krupińskiego przedstawiający bieżącą sytuację polskiego górnictwa, określający zadania na najbliższy czas oraz wizję odbudowy i rozwoju przemysłu węglowego Polski, stanowił podstawę do dyskusji. Zakres problemów jakim zajmował się Bolesław Krupiński w tym czasie był ogromny i obejmował nie tylko uruchamianie kopalń i organizację struktur górniczych dla zwiększania wydobycia tego niezwykle potrzebnego wówczas surowca, bezpieczeństwo pracy, ale też rozwiązywanie problemów zaopatrzenia kopalń w niezbędne maszyny i materiały i odpowiedniego zaopatrzenia socjalnego załóg górniczych. Ten niezwykle trudny, pionierski czas pokazuje w pełni wielki talent inżynierski i organizatorski oraz niezwykłą skuteczność Bolesława Krupińskiego. W latach 1949-1953 pracował na stanowisku podsekretarza stanu w powstałym Ministerstwie Górnictwa, sprawując nadzór nad nauką górniczą, polityką inwestycyjną, górnictwem węglowym i przemysłem naftowym.

Profesor zdawał sobie przy tym sprawę, że polskie górnictwo będzie potrzebowało nie tylko nowych rozwiązań technicznych, ale przede wszystkim nowych kadr. To z inicjatywy Krupińskiego w 1945 r. powstał Instytut Naukowo-Badawczy Przemysłu Węglowego, dzisiejszy Główny Instytut Górnictwa. Wspierał też rozwój ówczesnej Akademii Górniczej oraz Politechniki Śląskiej i Politechniki Wrocławskiej. Wykreował nową specjalność i krakowską szkołę naukową – projektowania i budowy kopalń w Akademii Górniczo-Hutniczej. W 1950 r. został profesorem zwyczajnym, a w 1961 członkiem korespondentem Polskiej Akademii Nauk.

Zasługi profesora Krupińskiego dotyczą też powstania Legnicko-Głogowskiego Zagłębia Miedziowego oraz rozwoju innych rodzajów górnictwa w Polsce, m.in. Tarnobrzeskiego Okręgu Siarkowego oraz górnictwa węgla brunatnego. Mówił o górnictwie w następujący sposób: „*Górnictwo wszystkim koiarzy się przede wszystkim z węglem, bo tego surowca mamy najwięcej. Ale to bynajmniej nie wyczerpuje długiej listy eksploatowanych i rozpoznawanych surowców. Proszę spojrzeć na mapę bogactw mineralnych Polski! Oprócz złóż węgla kamiennego i brunatnego – rudy metali, surowce chemiczne (siarka, sól potasowa), nafta - naturalnie mamy jej bardzo mało, więcej natomiast gazu ziemnego - surowce budowlane, wreszcie wody mineralne*”. W nowatorski sposób myślał o organizacji struktur górniczych, tworząc m.in. teorię kompleksowego zagospodarowania okręgów górniczych.

W 1956 roku profesor Krupiński ponownie obejmując stanowisko wiceministra w Ministerstwie Górnictwa i zostaje przewodniczącym Państwowej Rady Górnictwa – organu powołanego w 1954 r. i działającego przy Prezesie Rady Ministrów (jest nim przez 16 lat). Ponadto, od 1957 r. jest równocześnie przewodniczącym Rady Techniczno-Ekonomicznej, w powstałym w tym roku Ministerstwie Górnictwa i Energetyki.

W 1947 roku rozpoczyna się międzynarodowa działalność Bolesława Krupińskiego. Był cenionym i aktywnym reprezentantem Polski na forum międzynarodowym. Przez wiele lat kierował w Genewie pracami Komitetu Węglowego Europejskiej Komisji Gospodarczej utworzonej przez ONZ. Na to stanowisko został powołany przez Gunnara Myrdala, wybitnego szwedzkiego ekonomistę, późniejszego laureata nagrody Nobla za pionierskie prace w dziedzinie teorii pieniądza i wahań cyklicznych oraz analizę współzależności



Profesor Bolesław Krupiński, Katowice, 1956 r.

zjawisk ekonomicznych, społecznych i instytucjonalnych. Profesor Bolesław Krupiński był też inicjatorem i założycielem Światowego Kongresu Górniczego, którego był prezydentem przez 14 lat, aż do śmierci w 1972 r. W tych latach odbyło się sześć międzynarodowych kongresów pod przewodnictwem profesora Krupińskiego. Należy pamiętać, że ta ważna międzynarodowa organizacja powstała w okresie istnienia żelaznej kurtyny, dzielącej świat powojenny na dwa obozy. Ideą profesora Krupińskiego i jego sojuszników - twórców Światowego Kongresu Górniczego - było nawiązanie współpracy w obszarze górnictwa, pomimo istniejących przeszkód politycznych. Profesor podczas otwarcia pierwszego Światowego Kongresu Górniczego w 1958 r. w Warszawie mówił „*Górnik zawsze był, jest i będzie człowiekiem postępu zarówno technicznego, jak i społecznego, gdyż tylko postęp, bezustanne doskonalenie społecznych i technicznych warunków pracy, pozwala górnikowi coraz głębiej poznawać tajemnice ziemi, odkrywać jej skarby, zdobywać je ku pożytkowi powszechnemu, odkrywać niebezpieczeństwa, którymi grozi przyroda, wyposażyć kraj w siłę tejże przyrody*”. Powstaniu tej organizacji sprzyjał fakt, że w odbudowującej się Europie górnictwo było filarem rozwoju gospodarki, a utworzona w 1952 r. Europejska Wspólnota Węgla i Stali dała początek dzisiejszej Unii Europejskiej. Aż po dziś dzień Światowy Kongres Górniczy skupia najwybitniejszych ludzi górnictwa na całym świecie, zarówno ze środowiska nauki, jak i przemysłu oraz szerzy wiedzę o najnowszych osiągnięciach i dokonaniach w branży. Kolejne kongresy górnicze służą wymianie doświadczeń oraz transferowi wiedzy górniczej z krajów rozwiniętych do rozwijających górnictwo, wzywają



Profesor Bolesław Krupiński (pierwszy z prawej w mundurze górniczym) na I Światowym Kongresie Górniczym, Warszawa, 1958r.

do braterstwa i solidarności wszystkich ludzi górnictwa. Są forum do prezentacji górnictwa kraju gospodarza kongresu.

Intensywna praca przez wiele lat nadszarpuje zdrowie Profesora. W latach 70-tych wiele energii wkłada w organizację kolejnego VII Światowego Kongresu Górniczego w Rumunii w Bukareszcie w 1972 r. oraz przygotowania do kolejnego kongresu w 1974 r. w Peru w Limie. Podczas zakończenia kongresu w Bukareszcie, który odbył się we wrześniu 1972 r. ma miejsce pożegnanie profesora Bolesława Krupińskiego ze światem ludzi górnictwa. Przedstawiony poniżej fragment tego wystąpienia jest niezwykle symboliczny: „*Profesor nazwał górników świata braćmi i kolegami, którzy pomimo tego, co dzieli ich kraje, muszą pracować zjednoczeni, bo bogactwa mineralne naszej planety powinny służyć całej ludzkości. Trzeba wyzbyć się myślenia egoistycznego. Na bogatych krajach przemysłowych, wielkich importerach surowców z krajów dopiero rozwijających się, spoczywa obowiązek dopomożenia w unowocześnianiu przemysłu wydobywczego biedniejszych krajów. Zakończył pozdrowieniem wszystkich obecnych i serdecznymi życzeniami spotkania się w tym samym gronie, za dwa lata w stolicy Peru, Limie. Do widzenia koledzy. VII Międzynarodowy Kongres Górniczy uważam za zakończony*”.

Niedługo potem, bo 24 października 1972 roku profesor Bolesław Krupiński zmarł w Warszawie.



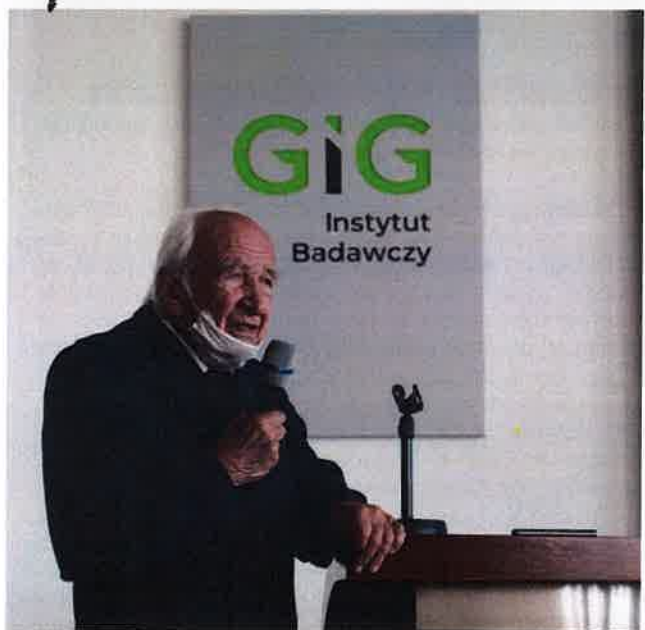
Tablica poświęcona pamięci profesora Bolesława Krupińskiego w Głównym Instytucie Górnictwa w Katowicach

Chciałbym, aby nie odnieśli Państwo wrażenia, że przedstawiłem wybrane, suche fakty, z bogatego życiorysu profesora Bolesława Krupińskiego. Dlatego chcę podkreślić, że z osobą Profesora łączy mnie głęboka więź emocjonalna. W pewnym momencie moja droga życiowa dołączyła do tej, którą wytyczył Profesor. Mam tutaj na myśli Światowy Kongres Górniczy, gdzie w 2004 r. zostałem wybrany na prezydenta Międzynarodowego Komitetu Organizacyjnego. Tą zaszczytną funkcję sprawowałem przez kolejne trzy kadencje do 2015 r. Współorganizując 5 Światowych Kongresów Górniczych zawsze, na każdym z nich, mówiłem o profesorze Krupińskim, począwszy od Teheranu do Rio de Janeiro, a także w Pekinie, Kalkucie, Hanoi, Moskwie i ostatnio Astanie, propagowałem jego idee solidarności ludzi górnictwa. Dokładnie poznałem historię życia Profesora opisaną w książce „*Od Niwki do Genewy*”, autorstwa Roberta Jarockiego oraz zapoznałem się z wieloma innymi dokumentami i publikacjami dotyczącymi osoby Profesora. Te fakty sprawiają, że czuję dzisiaj wielką radość, iż Izba Pamięci profesora Bolesława Krupińskiego powstała właśnie tutaj, w Głównym Instytucie Górnictwa, z którym jestem związany już przez ponad 50 lat.



Izba pamięci profesora Bolesława Krupińskiego w dniu jej otwarcia (uczestnicy spotkania)

W czasie otwarcia Izby Pamięci swoimi wspomnieniami o Profesorze podzielili się jego wychowankowie: prof. Andrzej Lisowski i prof. Bronisław Barchański.



Prof. dr hab. inż. Andrzej Lisowski - emerytowany profesor Głównego Instytutu Górniczego

Rozpocznę od podziękowania Panom profesorom Pruskowi i Dubińskiemu za wyróżnienie, którym jest możliwość podzielenia się z Szanownym Gremium swoimi wspo-

mnieniami o Profesorze Bolesławie Krupińskim. Wspomnień mam dużo. Zacznę od tych najbardziej odległych. Pierwszy wykład Pana profesora B. Krupińskiego. Jest rok 1948, jesień. Nasz rocznik zaczyna słuchać przedmiotu Górnictwo III. Wykład inauguracyjny ma prowadzić prof. B. Krupiński, który kreował ten przedmiot. Wszedł na salę starszy pan, średniego wzrostu, dystyngowany wygląd. Pani Anna Mazurkiewicz, sekretarz Rady Naukowej Wydziału Górniczego w latach gdy profesor był jej przewodniczącym, powiedziała kiedyś bardzo celnie: „*Nie musiał wchodzić dwa razy żeby go zauważono*”.

Skupiał na sobie uwagę. Mówił bardzo jasno i precyzyjnie, a to co mówił, dawało nam obraz górnictwa zupełnie inny niż wszystkie wcześniej wykładane przedmioty, a było ich już kilkadziesiąt. W ujęciu Profesora – Górnictwo III to była: organizacja, ekonomia i zarządzanie. Przybliżał zadania tego przedmiotu w trzech płaszczyznach: Ludzie, Rzeczy, Pieniądze. Ludzie: to załoga górnicza, jej mieszkanie, żywienia (bo i to było w owym czasie problemem), sprawa szkolenia... Rzeczy: to szyby, przekopy, maszyny i urządzenia, fabryki maszyn, wykonawstwo inwestycyjne... Pieniądze: to kredyty i koszty, rozrachunek oddziałowy, opłacalność produkcji itd. Wszystko to dawało nam obraz zupełnie innego górnictwa niż wszystkie inne przedmioty dotychczas nam wykładane.

Następne wspomnienie. Rok 1953. Miałem już za sobą trzy lata zaangażowanej pracy w dozorze górniczym kopalni Dymitrow. Wówczas to była najgłębsza kopalnia, nowoczesna, stosująca tylko system ścianowy. Pracowałem na stanowisku sztygara zmianowego, sztygara objazdowego, później nadsztygara i kierownika robót górniczych Pola 585 Wschód. Zadaniem mojego pola było wydobycie około 2,5 do 3 tys. t/dobę. Z wykonaniem tego planu były trudności. Mieliśmy załogę złożoną w dużym stopniu z więźniów i żołnierzy. Nie wykonanie planu *groziło kryminałem*. Mój bezpośredni Szef: Adam Szczurowski (później Prezes WUG i Dyrektor GIG) już „*siedział*”.

Na szczęście uzyskałem w tym czasie stypendium aspiranckie w Katedrze Górnictwa III w Akademii Górniczo-Hutniczej u profesora Krupińskiego. To umożliwiło mi odejście z kopalni i ponadto zatrudnienie na pół etatu w Głównym Instytucie Górniczym. Problem sprecyzowania tematu pracy doktorskiej, którą miałem w ramach stypendium opracować, był do uzgodnienia z profesorem Krupińskim. W tym czasie był Wiceministrem Górniczym w Warszawie.

Pojechałem na umówiony termin – Profesor przyjął mnie bardzo uprzejmie. Wysłuchał moich propozycji i powiedział: „*Kolego, pracę doktorską można napisać nawet o tym zielonym liście*”, tu wskazał na doniczkę z kwiatami stojącą na biurku. „*Ale co z tego za korzyści dla górnictwa? Napiszcie pracę doktorską wykorzystując swoje doświadczenia z kopalń, bo kopalnia jest najważniejszym źródłem górniczej wiedzy. Napiszcie pracę o kierunku eksploatacji ścian zawałowych, bo to jest problem od dawna gnębiący górnictwo i postarajcie się poprawić efektywność ekonomiczną tego rodzaju ścian*”.

Taki w swej treści przekaz podany przez Profesora ukierunkował nie tylko moją pracę doktorską, ale również całą moją dalszą działalność zawodową. Starłem się, prowadząc badania, zawsze mieć na uwadze przede wszystkim to czy praca jest wdrażalna i czy daje efekty ekonomiczne albo zwiększa bezpieczeństwo górnicze.

Gdy po wielu latach byłem Sekretarzem Naukowym GIG – lansowałem hasło: *Wyniki prac badawczych nie są do czytania, mają być wdrażalne i powodować wzrost efektywności i bezpieczeństwa górniczego*. Niestety – hasło to nie było przyjmowane chętnie.

Pracę doktorską ukończyłem z trzyletnim opóźnieniem z powodu wypadku któremu uległem w 1955 roku w drodze

do kopalni Rymer, gdzie miałem prowadzić pomiary wysokości zawału w ścianach zawałowych. Obroniłem ją w 1958 roku na AGH. Następnie profesor Krupiński kierował moją pracą habilitacyjną, którą obroniłem w 1964 r. w *Głównym Instytucie Górniczym*. Profesor był wówczas *Przewodniczącym Rady Naukowej a Instytut otrzymał już stosowne uprawnienia*.

Pomoc profesora Krupińskiego w zdobywaniu stopni naukowych została przez niego przedłużona poprzez angażowanie mnie do różnych przedsięwzięć organizacyjnych, które przygotowywał w dużej skali. Wspomnę trzy nurty działalności Profesora, w których mnie angażował do współpracy i tym sposobem przekazywał wiedzę, która w moim zawodowym rozwoju odegrała istotną rolę:

- Grupa ekspertów do spraw mechanizacji i koncentracji produkcji, powołana przez profesora Krupińskiego w Komisji Ekonomicznej ONZ w Genewie. Co roku eksperci Grupy, na spotkaniach w Genewie wymieniali się doświadczeniami. Przez 16 lat jeździłem do Genewy na te spotkania i przywoziłem stamtąd sporo informacji jak przebiega postęp w górnictwie za żelazną kurtyną.
- W innym nurcie swojej działalności Profesor angażował mnie wielokrotnie do udziału w organizacji krajowych konferencji i Międzynarodowych Kongresów Górniczych. Profesor uważał, że byłem mu pomocny zwłaszcza w pracy Komitetów Organizacyjnych.
- Trzecim nurtem, w którym Profesor angażował mnie do współpracy była dydaktyka. Zatrudnił mnie do prowadzenia ćwiczeń na Politechnice Śląskiej, a także wykładów, wówczas gdy nie mógł sam dojechać na te zajęcia.

Podsumowując wpływ profesora Krupińskiego na mój zawodowy rozwój mogę bez żadnych wątpliwości stwierdzić, że był moim **najlepszym nauczycielem**. Co istotne wykazywał przy tym bardzo dużo **opiekuńczej przyjaźni**. Ze szczególną wdzięcznością wspominam pomoc, którą mi okazał w procesie leczenia i zaprotezowania po wspomnianym wypadku. Pani Suszyńska, siostra żony Profesora, powiedziała mi kiedyś, że przyczyną tej przyjaźni i pomocy, którą mnie darzył – była zbieżność mojego imienia i roku urodzenia z danymi Jego starszego syna, który zginął w Powstaniu Warszawskim. Może rzeczywiście tak było, ale wiem, że Profesor pomagał bardzo wielu młodym inżynierom górnictwem.

Do wspomnień o profesorze Krupińskim jako najwspanialszym Nauczycielu, który wzenił mnie w górnictwo – muszę wskazać na wyjątkowość tej postaci we współczesnej historii polskiego górnictwa.

Profesor był wielkim patriotą. Pochodził z rodziny Powstańca Styczniowego, który za udział w nim przetrwał 19-let katorgi w syberyjskich kopalniach srebra. Po wybuchu wojny w 1939 roku Profesor został przez Niemców aresztowany. Znalazł się w Buchenwaldzie, skąd jednak po 16 miesiącach walki o przetrwanie przyjaciele go wydobyli. Wówczas nawiązał kontakt z agendą Londyńskiego Rządu, dla którego opracował program upaństwowienia górnictwa. Ale gdy zbliżał się koniec wojny i było oczywiste, że Polska znajdzie się pod wpływem sowieckim – Profesor zdecydował się wrócić na Śląsk. Wyznał zasadę: nie ma co lamentować, trzeba pracować. Tak właśnie wyrażał się jego ogromny patriotyzm. Był bezpartyjnym państwowcem i pracował z Rządem PRL, bo innego wówczas nie było! Praca dla górnictwa, które uznawał za podstawową gałąź całej gospodarki była w Jego przekonaniu najwyższym nakazem!

Cieszę się że Izba Pamięci będzie upamiętniała tę postać, bo była to według mnie **postać olbrzyma**. Takiego wkładu w rozwój naszego górnictwa w całej powojennej gospodarce nie wniósł nikt! Mam nadzieję, że Główny Instytut Górniczy zostanie wyróżniony nadaniem mu imienia profesora Bolesława Krupińskiego, wtedy znaczenie Izby Pamięci wyraźnie wzrośnie.



Biuurko i różne pamiątki po prof. Bolesław Krupińskim zgromadzone w GIG

A tak B. Krupińskiego wspomina profesor Bronisław Barchański:

**„Prof. B. Krupiński – nauczyciel, wychowawca i przyjaciel młodzieży”**

Był rok 1963 – VI semestr studiów na Wydziale Górniczym – bardzo ważny semestr z dwóch powodów:

- prawie 50 % stanu studenckiej załogi padło na polu (nie-równej) walki z koalicją PT Uczonych,
- rozpoczął się wyścig o wejście na listę rankingową, uprawniającą do ubiegania się o studiowanie na elitarnych specjalnościach zwanych dyrektorskimi – Budowa Zakładów Górniczych (BZG) i Ekonomiki.

Do dobrego tonu bycia studentem BZG należało między innymi odbycie praktyki w jednym z najlepszych górniczych przedsiębiorstw. Mając dobre kontakty w Dziekanacie WG miałem wgląd do informacji o miejscach praktyk studenckich. Miałem szczęście i trafiłem do PBK Mszana, gdzie moim opiekunem był mgr inż. P. Bartecki – wychowanek profesora Krupińskiego, który bardzo dobrze przygotował nie tylko program merytoryczny praktyki, ale i finansowy (praktyka była dobrze płatna). Pan Bartecki był zauroczony profesorem Krupińskim, a ponadto był bezcennym o Nim źródłem informacji.

Po rozpoczęciu zajęć na IV roku, jako prezes BZG zostałem zawezwany do sekretariatu Katedry, gdzie panowała niepodzielnie pani Anna Chwastek, a następnie do gabinetu profesora Krupińskiego, gdzie ordynował Jego następca prof. R. Bromowicz. Po krótkim wstępie dowiedziałem się, jaki jest cel spotkania. Prof. Bromowicz powiedział: „*Kolego, w przyszłym tygodniu do Katedry przyjedzie Pan Minister pro-*

fesor Krupiński. *Na spotkaniu mają być wszyscy – powtarzam wszyscy – studenci BZG i Ekonomiki... ”.*

Pani Hania dokładnie poinformowała mnie, co i jak:

- *Primo – mają być piękne kwiaty dla Ministra.*
- *Secundo – macie być schludnie ubrani i punktualni.*
- *Tertio – uważajcie, bo może wam zadawać podchwytliwe pytania.*

Zapowiedziane spotkanie się odbyło – było swoiste „Teatrum”. Pan Minister przedstawił się, a następnie otworzył kajet i poprosił studentów, aby się również przedstawili. Lista była sporządzona alfabetycznie, stąd byłem pierwszy do odpytania. Minister zadawał każdemu te same pytania. Odpowiedzi skrzętnie notował w kajecie.

Moje odpowiedzi na pytania były następujące:

*Hobby – podróże zagraniczne* (byłem wtedy po pierwszej w życiu wycieczce z „Almaturow” do Buchary i Samarkandy).

*Język obcy – niemiecki na poziomie lektoratu.*

Po zakończeniu mojej odpowiedzi usłyszałem: „*Kolego, przy waszym nazwisku mam adnotację – prezes studentów – bądźcie uprzejmi poprzez panią Hanię w dogodnym terminie się ze mną skontaktować*”.

#### **i tak się zaczęło**

W dalszym ciągu spotkania Pan Minister był kontent, jak koledzy deklarowali znajomość języków obcych. Przy deklaracji „język rosyjski” Minister powiedział: „*Kolego, język rosyjski jest pięknym językiem naszej słowiańskiej rodziny, należy go znać. To nie jest język obcy*”. Bardzo się ucieszył jak Paweł Ożana zadeklarował umiejętność gry na fortepianie i organach. Bez entuzjazmu odniósł się do kolegi, który jako hobby podał boks. Reakcja ministra była dla nas zaskakująca: „*Bromowicz, kogo wy przyjęliście na moją sekcję, boks jest dla hołoty, a nie dla moich studentów*”. Kolejna odpowiedź studenta, który robienie pieniędzy nazwał swoim hobby wywołała na Sali konsternację. Minister podniósł się i powiedział: „*Kolego, to nie jest hobby*”. Student niezbity z pantafelką zaripostował: „*Panie Ministrze, pan już ma pieniądze, a ja jeszcze nie*”. Pan prof. Bromowicz nerwowo wpakował się w Ministra, który po chwili uśmiechnął się i powiedział: „*Bromowicz, wiecie, ten student ma chyba rację...*”.

Po przepytaniu wszystkich studentów (21 BZG, 7 Ekonomika) Minister oświadczył, że będzie się z nami okresowo spotykał, aby nas informować o tym, co nowego dzieje się w krajowym i światowym górnictwie. Na zakończenie poprosił o zadanie mu pytań. Ja w imieniu studentów spytałem nieśmiało: „*Panie Ministrze, po co panu ta lista w kajecie?*”. Odpowiedź była zaskakująca: „*Po pierwsze, kiedy przyjeżdżam na kopalnię, niektórzy pracownicy, chcąc mi się przypodobać oświadczają, że są moimi wychowankami. Ja pytam o nazwisko, sprawdzam w kajecie, a tam go nie ma. Oszust. Po drugie, muszę wiedzieć, czy i komu mam (mogę) w przyszłości pomagać w jego pracy zawodowej, w życiu prywatnym*”.

Pierwsze spotkanie z Ministrem, którego w gronie studentów nazwaliśmy pieszczotliwie „Krupa”, wywarło na nas ogromne wrażenie. To był ktoś. Czekaliśmy niecierpliwie na następne spotkania.

Tempus fugit – studiowanie staje się coraz bardziej poważne. Na kolejnym spotkaniu, Pan Minister poinformował nas, że studiowanie na jego sekcji trwa 12 semestrów (sic!), gdyż jego absolwenci muszą poznać nie tylko teorie, ale również najnowocześniejsze, wdrożone rozwiązania krajowego i być może zagranicznego górnictwa.

W zawiązku z tym na czerwiec 1965 roku przygotował nam razem z Profesorem Bromowiczem dwutygodniowe ćwiczenia terenowe (nazwane Jego imieniem). Ćwiczeń tych

serdecznie zazdrościli nam koledzy z innych sekcji. W programie było prawie wszystko „co najlepsze” z ówczesnego polskiego górnictwa (górnictwo rud żelaza k. Łęczycy, siarka w Tamobrzegu, Państwowa Rada Górnictwa w Warszawie, kopalnia soli potasowej w Kłodawie, węgiel brunatny w Koninie, budowa LGOM, kopalnie z zagrożeniem CO<sub>2</sub> w rejonie Wałbrzycha, Centrala Stacja Ratownictwa Górniczego w Bytomiu). Dodatkowo Minister organizował nam jednodniowe wyjazdy z Krakowa do GIG-u w Katowicach, ZKMPW w Gliwicach, do kopalni doświadczalnej „Jan” w Katowicach i kopalni doświadczalnej „Barbara” w Mikołowie.

Oczywiście na polecenie Pana Ministra na trasie podróży studyjnej były również perty polskiej architektury i przyrody (Ostrów Tumski, Kazimierz nad Wisłą, Sandomierz, Stare Miasto w Warszawie i Wrocławiu, Gniezno, Kruszwica, twierdza w Kłodzku, Góry Sowie, Grota Niedźwiedzia).

W trakcie tej podróży po raz kolejny miałem okazję bliżej poznać Pana Ministra. Będąc bowiem zakwaterowany w hotelu robotniczym na Pradze zostałem poinformowany przez prof. Bromowicza, że następnego dnia mam razem z nim złożyć Ministrowi wizytę w lecznicy rządowej. O wyznaczonej porze kierowca, pan Zduńczyk, „Humberem” Ministra zabrał mnie z hotelu robotniczego (co wywołało niemałą sensację) i zawiózł do lecznicy rządowej. Po drodze odebrałem zamówione przez profesora Bromowicza piękne kwiaty dla Ministra. W lecznicy czekał już prof. Bromowicz. Musiałem mieć nietęgą minę, gdyż Minister pocieszał mnie: „*Kolego Bronisławie, ja się jeszcze nie wybieram na tamten świat, ja jestem na przeglądzie okresowym*”. Następnie polecił mi zreferować program podróży studyjnej, który oczywiście doskonale znał. „*Zgadza się*” – skonstatował. Nie był to jednak koniec „przesłuchania”. Padło kolejne pytanie: „*Co będziecie robić dzisiaj wieczorem?*” Dumnie odpowiedziałem „*Idziemy do teatru – do Syreny*”. Łagodny uśmiech zniknął z twarzy Ministra, który po chwili powiedział: „*Bromowicz, gdzie wy wysyłacie moich studentów... tam chodzi warszawka... (padło obraźliwe określenie). Oni (studenci) powinni iść do Narodowego do Opery...*”. Na przemian z prof. Bromowiczem staraliśmy się załagodzić Jego oburzenie. Udało się.

Pod koniec naszego pobytu w lecznicy Pan Minister (ku mojemu zdumieniu) wyciągnął z szafki swój sławny kajet i przeczytał zapis dotyczący mojej osoby. Następnie powiedział: „*Ustaliliśmy z Kolegą Bromowiczem, że jako przedstawiciel moich studentów przygotowujecie i wygłosicie po niemiecku na międzynarodowym kongresie z okazji Jubileuszu 200-lecia AG we Freibergu referat o polskich surowcach mineralnych i przemyśle górnictwa*”. Po usłyszeniu tej informacji zgodnie z obyczajem panującym w kręgach Pana Ministra, powinienem powiedzieć „*tak jest*”. Byłem jednak tak zaskoczony, że nie wydusiłem z siebie ani słowa. Zrobił to za mnie Profesor Bromowicz. Trochę zdęgotowany moją postawą Minister z przekąsem powiedział: „*O ile dobrze pamiętam pytałeś mnie, po co mi ten kajet. Teraz już wiecie...*”.

Odprowadzając nas do drzwi wejściowych dodał: „*Nie martwcie się – kolega Bromowicz wam pomoże, a taki udział w międzynarodowym kongresie młodych górników być może wam w przyszłości pomoże...*”. Słowa Ministra były prorocze. Do dnia dzisiejszego utrzymuję przyjazne stosunki z TU Bergakademie Freiberg.

Był czerwiec, a Kongres miał się odbyć w listopadzie 1965 roku. Prawie całe wakacje (pod nadzorem prof. Bromowicza i tłumaczki pani mgr M. Wróblowej) pisałem referat, który został przyjęty. Był to mój wielki dzień, gdyż dla rówieśników z całego ówczesnego świata górnictwa wygłosiłem mój pierwszy „zagraniczny” referat. Była to również moja pierwsza zagraniczna publikacja oraz początek trwających

do dzisiejszego dnia przyjaźni z niektórymi autorami referatów (prof. H. Wagner- TU Montanuniversität Leoben, prof. D. Slaby – TU Bergakademie Freiberg).

Po kolejnym seminarium w naszej katedrze Minister pogratulował mi referatu we Freibergu. Ku mojemu zaskoczeniu pochwalił mnie również za moje wystąpienie w krajowym Zjeździe Górnictwa w hali „Wisły” w Krakowie, gdzie w imieniu studentów AGH na ręce premiera Piotra Jaroszewicza przekazałem informacje o naszej Uczelni. Po gratulacjach przekazał mi fantastyczną informację: „*Ponoć lubicie podróżować – zerknął do swojego kajetu – projektanci winni wiedzieć, co się dzieje na świecie. Dla Was byłoby dobrze, abyście pojechali do NRF, ale tam was nie wypuszczą. Proponuję wam więc wyjazd do Leeds w Wielkiej Brytanii. W przyszłym tygodniu spotkam się w Genewie z prof. Kingiem, który przysłał wam zaproszenie na kilka dni, a ja postaram się u moich niemieckich kolegów, aby was zaprosili na kilkudniowy pobyt „tranzytowy” do NRF. Musicie jednak w tym pomóc. Zgoda?*”. Oczywiście entuzjastycznie wyraziłem zgodę. Na marginesie pragnę przypomnieć, że decyzja Pana Ministra o udzieleniu nam pomocy i poparcia na wyjazd do Niemiec była bardzo odważna i godna podziwu nie tylko z uwagi na ówczesne uwarunkowania polityczne (nie ucichły jeszcze echa po sławnym liście biskupów polskich do biskupów niemieckich „Wybaczymy i prosimy o wybaczenie”). Każdy tego typu wyjazd wymagał imiennej zgody władz ministerialnych i politycznych w Warszawie.

My studenci, byliśmy zbudowani postawą Pana Ministra, który miał jeszcze przed oczyma krzywdy, jakie wyrządzili mu Niemcy (od 1 września 1939 r. do marca 1941 r. był w obozach, m.in. w Buchenwaldzie, a w powstaniu warszawskim w 1944 r. zginął jego syn Andrzej).

Pan prof. Bromowicz powołał pracowniczy Komitet (doc. M. Jawień, dr Cz. Cyrnek), a ja powołałem Komitet studencki, do którego dokooptowałem R. Brawańskiego, B. Siwczaka, M. Machnickiego, J. Matyskę i H. Kornasia. Z prac Komitetu wycofałem się w kwietniu 1966 roku, gdyż wygrałem konkurs na czteromiesięczną praktykę studencką w podziemnej kopalni rudy miedzi w pięknej alpejskiej miejscowości Mühlbach k. Bischofshofen (Austria). Przed wyjazdem na ową praktykę korzystając z podpowiedzi profesora Krupińskiego odbyłem praktykę dyplomową na Jego kopalni „Emma” (później „Marcel”), gdzie zbierałem materiały do pracy dyplomowej na temat wprowadzonej w ROW-ie metody pogłębiania szybów z wykorzystaniem otworów wielkośrednicowych.

Praktyka w Mühlbach udała się również w aspekcie turystycznym (dzięki pomocy opiekuna praktykantów Dipl. Ing. K. Kislinga, także wychowanka profesora Krupińskiego, odwiedziłem m.in. Graz, Bischofshofen, Wiedeń) oraz finansowym. Za zaoszczędzone pieniądze kupiłem używany samochód. Radość moja była ogromna, ale krótkotrwała. Przepisy celne były bardzo surowe, za 1kg – 40 zł. Mój samochód ważył 1000 kg. Starania o zwolnienie z cła okazały się bezskuteczne. Moim problemem podzieliłem się z Ministrem. Kazał mi napisać kolejne odwołanie. Po kilkunastu dniach otrzymałem informację z Głównego Urzędu Celnego, że w drodze „super wyjątku” zostałem zwolniony z opłat celnych w 100%.

Piękny okres studiów dobiegł końca. Przy akceptacji prof. Bromowicza zorganizowaliśmy w lutym komers w Domu Socjalnym przy ul. Reymonta 15. Oczywiście zaprosiliśmy na niego naszego Pana Ministra. Niestety tuż przed rozpoczęciem balu listonosz dostarczył nam depezę z informacją, że ze względu na odwołanie lotu do Krakowa Minister nie przybędzie. Bardzo serdeczna treść depezy dla wielu z nas była drogowskazem „na zaś”. Mimo absencji Pana Ministra Bolesława Krupińskiego bal się odbył. Oprócz absolwentów sekcji BZG i Ekonomiki zaszczytli nas Wychowawcy i Prominenci z przemysłu.

Nieuchronny koniec studiów nadszedł. Dzięki „wsparcie” Ministra wylądowałem u Jego wychowanka mgr inż. M. Bańki w PRG Rybnik. Pan dyrektor w stylu Ministra udzielił mi ogromnej pomocy po urodzeniu mojej pierworodnej córki Aleksandry, która jako 1600 gramowy wcześniak wymagała specjalnej opieki szpitalnej.

Wcześniej jednak, przed ślubem z Bogusią Orzechowską, pomny „wytycznych Pana Ministra” dotyczących poznania tajników górnictwa europejskiego, zwróciłem się do Niego z nieśmiałą prośbą, czy mógłby mnie polecić na zagraniczny staż przemysłowy. Ku mojemu ogromnemu zadowoleniu po pewnym czasie otrzymałem krótką wiadomość „Kolego, proszę się zgłosić do rektora prof. G. Fettweis’a w Leoben (rektor Fettweis był również zastępcą Pana Ministra w Światowym Komitecie Organizacyjnym Kongresów Górniczych). Pod koniec 1967 roku zgłosiłem się u rektora Fettwiesa. W rektoracie w Leoben otrzymałem skierowanie na odbycie inżynierskiego stażu przemysłowego w podziemnej i odkrywkowej kopalni węgla brunatnego w Köflach, w najgłębszej (1 250 m) w świecie kopalni węgla brunatnego w Fohnsdorf oraz odkrywkowej i podziemnej kopalni rud żelaza w Eisenerz.

W 1968 roku, po powrocie z Austrii, podjąłem pracę w ukochanym przez Ministra ROW-ie. Za zgodą pracodawcy pojechałem na AGH, by wziąć udział w uroczystości nadania profesorowi Bolesławowi Krupińskiemu doktoratu honoris causa. Po uroczystościach w auli udało mi się zamienić z Nim kilka zdań. Ja pogratulowałem Mu doktoratu, on natomiast podziękował mi, że wróciłem z Austrii do kraju.

Na zaproszenie prof. J. Walewskiego rozpocząłem staż na Wydziale Górniczym, utrzymując stały kontakt z panem Ministrem. Na Jego prośbę włączyłem się w 1970 roku w organizację pobytu grupy studentów i prof. z Ecole de Mines w Paryżu. Los tak zrzędził, że razem z grupą Francuzów w trakcie zwiedzania ROW-u mieszkaliśmy w willi Ministra w Rydułtowach. Gdy zdawałem Mu sprawozdanie pytał między innymi, jak się Francuzom podobało górnictwo ROW-u i jego willa.

Czas płynął. Minister bardzo chętnie udzielił rad i poparcia przy organizowaniu przeze mnie, ówczesnego prezesa RU ZSP Jurka Kickiego i Piotra Czaję, sześciotygodniowej podróży studyjnej do: NRD, NRF, Belgii, Francji, Hiszpanii i Austrii. Pogratulował pomysłu i bardzo się ucieszył, że będziemy również w byłych niemieckich obozach koncentracyjnych w Dachau i Mauthausen.

Niestety nie udało mi się złożyć Ministrowi kolejnego sprawozdania z tej podróży. Wiadomość o śmierci profesora Krupińskiego bardzo nas zasmuciła i zatroskała. Wczesnym porankiem 30 października 1972 roku z grupą studentów i pracowników pojechałem na pogrzeb Profesora na Powązkach. Pogrzeb Wspaniałego Człowieka i Wielkiego Górnika był swoistą pokojową demonstracją niezliczonych tłumów krajowych i zagranicznych ośrodków górniczych. Podczas wspomnianej podróży studyjnej w czasie wakacji w 1973 roku spotykaliśmy się wszędzie z wyrazami przyjaźni i serdeczności. Na hasło „Krupiński” otwierały się przed nami wszystkie drzwi. W kilku miejscach, np. u prof. F. Wilke w TU Clausthal i prof. A. Cuadry w Królewskiej Wyższej Szkole w Madrycie, widzieliśmy w gabinetach zdjęcia Profesora Krupińskiego. Również macierzysta uczelnia uhonorowała Go tablicą pamiątkową.

Od tego momentu do chwili obecnej odnoszę wrażenia, jakby profesor Krupiński, nadal wspierał mnie swoimi radami i udzielał mi pomocy.

Oto kilka przykładów:

- Moja współpraca z Profesorem była na tyle zauważona, że stworzyła w kręgach górniczych odpowiednią katalizę. Moje prośby, propozycje, zapytania dotyczące wyjazdów,



**Prof. Bronisław Barchański przy grobie Profesora Bolesława Krupińskiego w Warszawie**

staży i praktyk studenckich były prawie w 100% realizowane. W 1975 roku byłem najmłodszym polskim uczestnikiem Światowego Kongresu Górniczego w Düsseldorfie. Byłem również później na takich samych Kongresach w Sztokholmie, Belgradzie, Acapulco i Sofii (gdzie byłem jednym z przewodniczących obrad Okrągłego Stołu ds. Kształcenia Kadr Górniczych). Dzięki pomocy ministra J. Małary zorganizowałem dla studentów pięć wakacyjnych praktyk zawodowo-językowych w byłej NRD i 23 praktyki w Ibbenbüren – RFN.

- Inwestycja w młode naukowe kadry, pomoc młodym ludziom w zdobywaniu zawodowych szlifów w najlepszych krajowych i zagranicznych ośrodkach, to część przesłania i dziedzictwa profesora Krupińskiego, którego realizacja stała się także moją misją. Wysłałem w świat ok. 2 500 studentów, doktorantów i przedstawicieli przemysłu, bo jak mówił profesor Krupiński „trzeba dbać o przyszłość górnictwa”.

Cały czas, pracując w Katedrze profesora Bolesława Krupińskiego, rozwijałem się czerpiąc przykłady z Jego głębokich przemyśleń... i zostałem w pewnym momencie kierownikiem Jego Katedry.

W dniu 29.10.2021 r. będąc na cmentarzu Powązkowskim w Warszawie „złożyłem raport” prof. B. Krupińskiemu”, w którym poinformowałem Go, że Izba Jego Pamięci została ponownie otwarta 25.10.2021 r. w gmachu Głównego Instytutu Górnictwa w Katowicach.